

Jan Kłossowicz

TEATR

Radziłbym obejrzeć „Kuchnię” Weskera w Teatrze Ateneum (reżyseria Janusza Warmińskiego). Nie jest to wielki dramat, ale przykład sztuki o zwyczajnych sprawach zwykłych ludzi dla zwykłych ludzi. Każdy znajdzie tu coś dla siebie, tym bardziej że utwór zawiera pewne ogólniejsze akcenty. Technicznie to znakomita robota. Nie ma tu żadnego popisu dla popisu, wszystko jest przemyślane i funkcjonalne. Choćby to odtworzenie na scenie autentycznej kuchni (rzecz rozgrywa się w kuchni wielkiej restauracji londyńskiej — przyp. red.). Ładne kompozycyjnie i idealnie podrobione. Konsultowano się nawet z ekspertami. To dodatkowa atrakcja dla widzów zobaczyć kuchnię jak prawdziwą, a teatralnie zrobioną, i obserwować wszystkie czynności związane z przygotowaniem posiłków, mimo że żadnej potrawy nie przyrządza się tu naprawdę.

Druga pozycja warta obejrzenia, na którą chciałbym zwrócić uwagę zwłaszcza na tle aktualnej słabości naszej dramaturgii, to „Lęki poranne” Grochowiaka w Teatrze Polskim (Scena Kameralna). Dużo wyżej wprowadziłem cenę poprzednie sztuki tego pisarza, ale i ta, jako obrazek psychologiczny, ma niezaprzeczalne znaczenie społeczne — mó-

wi o alkoholikach. Największą zaletą utworu, widoczną tak tu, jak w innych dramatach Grochowiaka, jest jego umiejętność pisania dla aktorów i jeśli się chce zobaczyć polskich aktorów w dobrych rolach w polskiej sztuce zawsze można liczyć na Grochowiaka.